

Roman Łyczywek

Jeszcze o tajemnicy zawodowej adwokata

Palestra 7/11(71), 49-52

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O D R E D A K C J I

Zagadnienie nienaruszalności obowiązującej adwokata tajemnicy zawodowej nie od dziś jest przedmiotem badań i kontrowersyj.

Szczególne przy tym zainteresowanie budzi kwestia, czy zakaz ujawniania okoliczności objętych tajemnicą zawodową jest zakazem bezwzględnym, który w żadnym wypadku nie może być uchylony, czy też mogą zachodzić okoliczności uprawniające adwokata do naruszenia obowiązku tajemnicy zawodowej.

Wobec kontrowersyjnych dotąd stanowisk w tej kwestii, Redakcja „Palestry” drukuje zamieszczoną niżej wypowiedź adw. R. Łyczynka licząc na to, że wypowiedź ta zachęci naszych Czytelników do wzięcia udziału w dyskusji i przyczyni się do zebrania możliwie obfitego materiału faktycznego w tym zakresie.

ROMAN ŁYCZYWEK

Jeszcze o tajemnicy zawodowej adwokata

Jest niewątpliwie zasługą dra Kaftala, że uczynił centralnym zagadnieniem swych rozważań kwestię, która poprzednio na tle zagadnienia tajemnicy zawodowej adwokata była poruszana raczej peryferyjnie.

Dotyczy to sprawy istnienia czy też nieistnienia obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej przez adwokata, gdy składa on wyjaśnienia w charakterze oskarżonego w procesie karnym lub obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym¹.

W kwestii tej wypowiedział się niedawno Sąd Najwyższy uznając, że adwokat zwolniony jest w takiej sytuacji z obowiązku tajemnicy zawodowej co do tej rozmowy z klientem, w związku z którą znalazł się w pozycji oskarżonego lub obwinionego².

Sądze, że można by dyskutować, czy w uchwale tej Sąd Najwyższy w najszczerzejszy sposób sformułował zakres przedmiotowy dopuszczalnego zwolnienia od

¹ Alfred Kaftal: O niektórych zagadnieniach przestrzegania tajemnicy zawodowej przez adwokata-podejrzanego w procesie karnym, „Palestra” nr 4/1963, str. 10 i n.

² VI KO 61/62, OSNKW 157/1963.

obowiązku zachowania tajemnicy, ale — tu należy przyznać rację drowi Kaftalowi — przed takimi dyskusjami jest rzeczą słuszną ostatecznie sformułować pogląd co do zasady.

Kwestia ta jest ważna dla praktyki wykonywania zawodu adwokackiego, uważam więc za stosowne zabrać w tej sprawie jeszcze raz głos, chociaż wypowiedziałem już swój pogląd, nim nastąpiło ogłoszenie uchwały Sądu Najwyższego, i nie znajduję podstaw do zmiany swego stanowiska³. Zaznaczam, że nie wypowiadam się tu w sprawie postulatów dra Kaftala *de lege ferenda*, które zasługują na odrębną dyskusję.

Dr Kaftal negatywnie ocenił trafność uchwały Sądu Najwyższego, zarzucając na wstępie, że Sąd Najwyższy ogłosił swoją uchwałę, „nie uzasadniając bliżej swego stanowiska”.

Zbieżny z powyższą uchwałą Sądu Najwyższego (w tym zakresie) mój pogląd dr Kaftal również odrzucił z podobnych motywów, że tezie mojej „brak jakiegokolwiek uzasadnienia”.

Do grona swych polemistów w obecnej chwili musiały dr Kaftal zaliczyć także prof. Mariana Cieślaka, który glosując omawianą uchwałę Sądu Najwyższego, uznał ją co do dyskutowanej zasady za trafną, a co do zakresu możliwego zwolnienia adwokata z obowiązku tajemnicy, gdy jest on oskarżony lub obwiniony, zgodził się z moim poglądem wskazującym na szersze granice tego zwolnienia, niżby to wynikało z uchwały S.N. Ten ostatni mówi jedynie o „treści danej rozmowy ze swoim klientem”⁴, prof. Cieślak mówi o „odpowiednich faktach świadczących na korzyść” adwokata, a ja pisałem o zwołaniu z obowiązku tajemnicy w granicach „mających istotne znaczenie dla ustalenia prawdy obiektywnej”.

Zdaniem prof. Cieślaka wymaganie, żeby obwiniony adwokat pozwolił się niewinnie skazać, strzegąc w tych warunkach świętości tajemnicy, „graniczyłoby wprost z niedorzecznością”.

Czy rzeczywiście poglądy przeciwne tezie dra Kaftala nie przytoczyły żadnego uzasadnienia?

Podstawowym uzasadnieniem tych poglądów jest zagadnienie respektowania w toczącym się przeciwko adwokatowi procesie dwóch ważkich zasad procesowych: zasady dążenia do ustalenia prawdy obiektywnej oraz zasady prawa oskarżonego (obwinionego) do obrony.

Sąd Najwyższy trafnie zaznaczył, że za uchwałą przemawia okoliczność, iż ujawniając w niezbędnym zakresie treść tajemnicy zawodowej, obrońca działać może w wykonaniu własnego prawa do obrony, w przeciwnym bowiem razie „adwokat znalazłby się w sytuacji gorszej niż każda inna osoba pozostająca w stanie oskarżenia”.

W swoim opracowaniu wskazałem na szereg możliwych kolizji między „absolutnym” ujęciem tajemnicy zawodowej a „wyraźnie wyższym i doniosłym interesem publicznym”, uważając ujawnienie prawdy obiektywnej przez adwokata (w sprawie przeciwko temu adwokatowi) za jedną z możliwych form realizacji tego wyższego interesu publicznego⁵. Wskazałem też, że składanie tego typu wyjaśnień przez

³ Roman Łyczewek: Tajemnica zawodowa obrońcy, „Państwo i Prawo” nr 1/1962, s. 105.

⁴ Marian Cieślak: Glosa do uchwały S.N. z 29.XI.1962 r. VI KO 61/62 („Państwo i Prawo” nr 7/1963, s. 170).

⁵ Można by tu nawiązać do często dyskutowanej kwestii art. 18 m.k.k., mój zaś pogląd sprowadzał się do stosowania zasad stanu wyższej konieczności.

obrońcę powinno mieć miejsce przy drzwiach zamkniętych (art. 277 k.p.k.) oraz że inni adwokaci uczestniczący w postępowaniu dyscyplinarnym są z mocy tegoż art. 53 u. o u.a. również związani obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej co do złożonych przez obwinionego wyjaśnień, w których wypowiadałby się on co do kwestii osłoniętych tajemnicą.

Ten ostatni pogląd został w sposób istotny uzupełniony wywodem prof. Cieślaka, który słusznie wskazał na to, że w postępowaniu sądowym art. 91 k.p.k. również uniemożliwia sądowi i prokuraturze wykorzystanie wyjaśnień złożonych w takiej sytuacji przez adwokata w charakterze oskarżonego.

Odmienne poglądy dra Kaftala, wypowiedziany przezeń „z całą stanowczością”, opiera się przede wszystkim na brzmieniu samego art. 53 ustawy o ustroju adwok., która „nie czyni żadnych rozróżnień w kwestii zachowania przez adwokata tajemnicy zawodowej w zależności od tego w jakim charakterze jest on przesłuchiwany”.

Wydaje mi się, że błędem dra Kaftala jest zastosowanie do przepisu art. 53 u. o u.a. wyłącznie gramatycznej wykładni.

Artykuł 53 u. o u.a. i związane z nim przepisy art. 91 i 92 k.p.k. oraz art. 254 k.k. są przepisami szczególnymi, których nie należy interpretować rozszerzająco w stosunku do celu, jakiemu mają służyć. Przepisy te mają zasadniczo na widoku dwa cele:

- a) rozszerzenie sfery prawa oskarżonego do obrony przez zapewnienie mu bezpieczeństwa przy korzystaniu z pomocy obrońcy,
- b) zabezpieczenie warunków wykonywania zawodu adwokackiego przez chronienie adwokata przed obowiązkiem ujawniania uzyskanych przez niego — w związku z wykonywanym zawodem — informacji, a tym samym ugruntowanie w społeczeństwie zaufania do dyskrekcji adwokatów.

Stanowisko zajęte w uchwale Sądu Najwyższego nie narusza w zasadzie żadnego z powyższych celów, a w każdym razie pierwszego z nich.

Stanowisko zajęte przez dra Kaftala narusza oba te interesy w imię nierealnego, już w tej nowej sytuacji interesu osoby chronicznej przedtem tajemnicą. Rozmiar powstałego w ten sposób paradoksu łatwo zrozumieć, jeżeli się przyjmie (bardzo w praktyce możliwą) sytuację, kiedy adwokat zostaje obwiniony lub oskarżony na skutek pomówienia ze strony swego dawnego klienta. Otóż w takiej sytuacji nie mógłby on, według dra Kaftala, we własnej obronie ujawnić znanych mu z kontaktu z tym klientem faktów, które by wyłącznie mogły obalić niesłuszne oskarżenie.

Dr Kaftal twierdzi, że takie samo — jak on — stanowisko zajmuje komentarz Janczewskiego i innych do ustawy o ustroju adwokatury. Nie jest to zupełnie ściśle. Cytowany przez Kaftala pogląd jest wyjątkiem z uchwały Wykonawczego NRA z r. 1958⁶. Uchwała ta została powzięta w związku z pytaniem, czy adwokat obowiązany jest na żądanie władz okazać swe podręczne akta sprawy. Pytanie więc nie dotyczyło w zasadzie zagadnienia omawianego w niniejszej dyskusji.

Zdaje się, że sytuacja jest tu podobna do tej, jaką mamy w kwestii tzw. (błędnie zresztą) „prawa oskarżonego do kłamania” oraz możliwości pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności z art. 143 k.k. w związku z treścią złożonych przez

⁶ „Palestra” nr 2—3/1959, str. 121.

niego wyjaśnień. Wydając swoją uchwałę w tej kwestii, Sąd Najwyższy wyszedł ze słusznego, moim zdaniem, założenia, że oskarżony, korzystając z immunitetu w razie składania przez siebie nieprawdziwych wyjaśnień, nie może jednak korzystać z bezkarności wtedy, gdy jego nieprawdziwe wyjaśnienia stanowiąc będą fałszywe oskarżenie innej osoby¹.

Podobne rozumowanie dałoby się przeprowadzić również w interesującej nas kwestii: klient adwokata, korzystając w najszerszej mierze z ochrony w formie tajemnicy zawodowej tego adwokata, nie może jednak wymagać, aby tajemnica ta była zachowana w sposób bezwzględny, jeżeli adwokat musi ją w pewnej mierze naruszyć dla ujawnienia prawdy we własnym procesie i dla własnej obrony w tymże procesie.

Odbywać się to będzie jedynie w skali nieodzownie potrzebnej i zarazem bez zagrożenia osoby i interesów tego klienta.

W sumie — uważam pogląd dra Kaftala za błędny.

GŁOSY PRAKTYKI

I

TADEUSZ MĘDRZYCKI

Instytucja warunkowego zwolnienia według projektu k.k. na tle wymagań praktyki

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 29.V.1957 r. o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności (Dz. U. z 1961 r. Nr 58) uzależnia w art. 1 możliwość warunkowego zwolnienia skazanego z odbycia reszty kary od trybu życia skazanego, jego charakteru i warunków osobistych oraz od zachowania się w czasie odbywania kary. W art. 2 cyt. ustawa określa minimum kary, którą skazany musi odbyć, by móc starać się o warunkowe zwolnienie, a mianowicie $\frac{2}{3}$, jednakże nie mniej niż 6 miesięcy więzienia.

Projekt k.k., ogłoszony w styczniu 1963 r., podobnie szereguje w art. 86 okoliczności niezbędne do powzięcia przez sąd decyzji o przedterminowym zwolnieniu skazanego z odbywania reszty kary, przy czym obok właściwości i warunków osobistych uwzględnia również sposób życia skazanego przed popełnieniem przestępstwa i jego zachowanie się po popełnieniu, a zwłaszcza w czasie odbywania kary.

Czy takie ujęcie czyni zadość wymaganiom instytucji warunkowego zwolnienia i czy *de lege ferenda* nie byłby użyteczniejszy społecznie przepis o nieco odmiennej treści?

¹ Uchwała S.N. VI KO 29/59, „Nowe Prawo” nr 6/1961, s. 629 oraz kilka głos do tej uchwały omawianych przez Michała Bereźnickiego („Nowe Prawo” nr 4/1962, s. 590).